

## Pytania o Karola Wojtyłę

### Cz-3 (nr 26 GB)

#### 3. Wymień (co najmniej trzy) pasje, zainteresowania Karola Wojtyły.

##### Odpowiedź:

1. Pasje młodości: piłka nożna<sup>1</sup>, turystyka górską<sup>2</sup>;
2. Zainteresowania teatralno–polonistyczne:
  - współpraca z teatrem „Studio”<sup>3</sup>,
  - konspiracyjny Teatr Rapsodyczny<sup>4</sup>;
3. Filologia polska<sup>5</sup>;
4. Humanistyka<sup>6</sup>, językoznawstwo, poezja, aktorstwo<sup>7</sup>;
5. Sztuka, literatura;
6. Działalność naukowa, zwłaszcza filozoficzna<sup>8</sup>;
7. Kajakarstwo<sup>9</sup>;
8. Narciarstwo<sup>10</sup>;
9. „Zainteresowanie człowiekiem jako osobą było we mnie bardzo dawne. Człowiek interesował mnie zawsze: naprzód – na studiach polonistyki – jako twórca języka, jako temat literacki, a z kolei, gdy odkryłem drogę powołania kapłańskiego, zaczął mnie interesować jako centralny temat duszpasterski.”

#### OBJAŚNIENIA

1 – Zwykle jako bramkarz.

2 – Odznaka Turystyki Pieszej w stopniu brązowym w kategorii „D”, tj. dla dorosłych od PTTK w Krakowie.

3 – Studio (właściwa nazwa „Studio 39”) powstało z inicjatywy Tadeusza Kudlińskiego i Wiesława Goreckiego przy Krakowskiej Konfraterni Teatralnej i było swoistą szkołą teatralną, która miała „wychodować” aktorów na festiwale organizowane z okazji dorocznych Dni Krakowa. Program zajęć studia (uruchomionego w styczniu 1939 r.) obejmował m.in. zajęcia praktyczne, wykłady z wiedzy o teatrze i literaturze. Karol Wojtyła uczęszczał na zajęcia „Studio 39”. Pierwszą pozycję repertuarową „Kawalera Księżycowego” Mariana Niżyńskiego wystawiono już podczas najbliższych Dni Krakowa, w czerwcu 1939 r. Sztukę inscenizowano kilkakrotnie na dziedzińcu Collegium Nowodworskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Cieszyła się ogromnym zainteresowaniem ze strony publiczności. Karol Wojtyła grał w niej rolę zodiakalnego Byka.

4 – Założony przez nauczyciela z lat szkolnych, Mieczysława Kotlarczyka. Por. – pytania finałowe – dzieciństwo i młodość Karola Wojtyły.

5 – Zgodnie z zamięłowaniem wyniesionym z okresu szkoły średniej.

6 – Karol Wojtyła miał zamięłowania zdecydowanie humanistyczne. W gimnazjum opanował 3 języki obce: grekę, łacinę i niemiecki.

7 – W gimnazjum istniał teatr szkolny, którym kierował mgr Kazimierz Foryś (1906–1982), prowadzący kółko dramatyczne. Koło dramatyczne „Domu Katolickiego” prowadził ks. dr Edward Zacher. Karol Wojtyła kreował oraz współreżyserował w sztukach wystawianych w Wadowicach:

– hrabiego Henryka w „Nieboskiej Komedii” (debiut);

– Kirkora w „Balladynie”; Gucia w „Ślubach panieńskich”;  
– rolę tytułową „Zygmunta Augusta” S. Wyspiańskiego.

Z teatrem bezpośrednio obcował przez ok. 7 lat (1936–1943), najpierw w Wadowicach, potem w Krakowie.

8 – Studia w Rzymie.

9 – Otrzymał dyplom za udział w XIV Ogólnopolskim Spływie Kajakowym na Dunajcu (1955 r.).

10 – Narciarstwo i turystykę uprawiał z zamiłowaniem, jak i z polecenia lekarza dr Stanisława Kownackiego, który w 1959 r. wykrył u ks. bpa Karola Wojtyły chorobę zwaną mononukleozą.

## INFORMACJE DODATKOWE

Rzecz o ks. Karolu Wojtyłę, nartach i czekoladzie

Nie wszędzie ks. Karol Wojtyła był, nie wszędzie wędrował jako turysta, chociaż obszar Polski – szczególnie południowej i północnej – jest znaczony gęsto siatką jego wędrówek. Związki ks. Wojtyły z miejscami, które lubił i gdzie najlepiej wypoczywał, wyróżniają je i nadają im szczególną wartość. Dla ich upamiętnienia oznaczane są jako „Papieskie Szlaki”.

Pojęcie to określa zarówno ścieżkę wytyczoną w sensie dosłownym, jak też symbolicznym, ważniejszym – oznaczającym sposób myślenia i postrzegania świata w bliskim kontakcie z Bogiem. Przypomnę tu, że ks. Wojtyła traktował turystykę jako pole działalności duszpasterskiej, dając podwaliny istniejącemu dziś duszpasterstwu turystycznemu.

Dobrze, gdy trasa powstającego szlaku jest skonsultowana przez pomysłodawców z fundacją „Szlaki Papieskie”, bowiem rzetelne oznaczenia szlaku, oparte na dokumentach i wiarygodnych wspomnieniach osób, które Ojcu Świętemu w tych wędrówkach towarzyszyły, spełnia jego pragnienie: „... dobrze by było umieścić w mojej biografii trasy, wszystkie trasy, na których byłem, żebym tak był wrośnięty w polską ziemię”.

Na Papieskim Szlaku leży Ochotnica – wieś w Gorcach, przyciągająca urodą zalesionych górskich zboczy. Tu starzy górale nadal wspominają spotkania z ks. Wojtyłą na halach, gdzie latem przenosili się z dobytkiem do kolib – zbierali siano, paśli owce.

Szlakiem między Turbaczem a Lubaniem, osłaniającym Ochotnicę od strony południowej (dziś biegnie tam Papieski Szlak i stoi pamiątkowy Krzyż), wędrował 12 września 1954 r. ks. Karol Wojtyła z prof. Stefanem Swieżawskim, który w drodze namawiał księdza, aby zechciał oddać swe siły i zdolności borykającemu się z trudnościami Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu. Tak zaczęła się wieloletnia praca ks. Wojtyły jako wykładowcy i pracownika naukowego KUL-u. Zawiązała się też przyjaźń – prof. Swieżawski był jedynym świeckim recenzentem podczas przewodu habilitacyjnego ks. Wojtyły na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Niezwykły Kapłan – Turysta wędrował gorczańskimi ścieżkami od wiosny do jesieni, a zimą przyjeżdżał tam na narty. Odwiedzał w Gorcach wiele miejsc. Wiadomo, że oprócz wycieczek z młodzieżą były także wędrówki z kolegami – księżmi, wykładowcami z UJ-otu i KUL-u.

Na audiencji u Ojca Świętego 13 grudnia 2001 r. proboszcz parafii Ochotnica Dolna po przedstawieniu się usłyszał: „Ja tam u was byłem...”, a w innym czasie: „Gorce bardzo kochałem, a na Lubaniu wiele razy byłem”. Ojciec Święty pamiętał dobrze drewniany ochotnicki kościół, był też zorientowany w działalności partyzanckiej na terenie wsi w czasie II wojny światowej.

Najprawdopodobniej urok zakopanej w górach wioski, jej niezwykle walory krajobrazowe i doskonałe warunki do uprawiania narciarstwa spowodowały, że 50 lat temu, w styczniu 1955 r., grupa młodych fizyków z Krakowa zorganizowała w przerwie semestralnej

bazę narciarską w przysiółku Skalka w Ochotnicy Górnej, w domu Józefa i Katarzyny Janczurów. Wspomnienie z wyprawy zawdzięczamy jej uczestnikowi – prof. Jerzemu Janikowi. Warunki bytowe w góralskich kwaterach były wówczas spartańskie. Narciarze towarzyszący ks. Wojtyłe doszli z Kowańca przez Turbacz do Ochotnicy, ale ich spory, konieczny bagaż (nawet żelazny piecyk) przyjechał na saniach z Nowego Targu przez Przełęcz Knurowską. Jak wspomina uczestniczka wyprawy, było to bardzo trudne przedsięwzięcie – droga była oblodzona i sanki obsuwały się na boki.

Ze Skalki czyniono wypadki. Podczas jednej z dłuższych wypraw narciarskich (nocleg na skraju Studzionek), przy pięknej zimowej pogodzie, ks. Karol Wojtyła odprawił na powietrzu Mszę św. na szczycie Lubania. Ołtarz ustawiono z nart, a świątynią była niezwykła zimowa sceneria gór z panoramą ośnieżonych Tatr w oddali. Uczestnicy wyprawy wspominają ją jako wyjątkowo męcząca; obowiązywały jeszcze wtedy długie posty przed przyjęciem Komunii Św., więc kilkugodzinną trasę na szczyt, przy mroźnej pogodzie, pokonywali, zachowując od północy post eucharystyczny. W drodze powrotnej, wiodącej przez Przełęcz Knurowską, ks. Wojtyła złamał kijek do nart i posługiwał się zwyczajnym patykiem. Byli tak zmęczeni, że na koniec wynajęli sanki i w ten sposób wrócili do swojej bazy.

Wieczorami prowadzono dyskusje filozoficzne i światopoglądowe. Do wsi młodzi narciarze nie zjeżdżali – nie było takiej potrzeby. Całe dni spędzali na nartach. Codziennie rano ks. Wojtyła w zajmowanym pokoju odprawił Mszę św. dla towarzyszącej mu młodzieży. Ze względu na panujący w Polsce komunistyczny system represyjny, nie wiedzieli o tym nawet gospodarze, u których wówczas mieszkali. Kiedy jednak nadeszła niedziela, Jerzy Ciesielski – dziś sługa Boży – zaniepokoił się, co pomyślą gospodarze o swoich gościach, którzy w niedzielę nie byli w kościele. Wówczas grupka narciarzy z ks. Wojtyłą zdecydowała się zjechać do Ochotnicy. Nie było jednak łatwo pokonać tak znaczną odległość w warunkach głębokiej, śnieżnej zimy; wyprawa zapowiadała się na kilka godzin. Autor wspomnienia przyznaje ze skruchą, że nie miał na tę wyprawę ochoty i postanowił wraz z żoną zostać na górze. Wątpił też, czy koledzy zdążą na czas – założył się więc z nimi o czekoladę. Po powrocie zmęczeni narciarze przyznali, że spóźnili się trzy minuty (po jedenastej). „No to przegraliście” – z satysfakcją stwierdził Jerzy Janik. Jednak po latach, jako dojrzały człowiek, przyznał w duchu, że była to z jego strony małostkowość, a wygrana wątpliwa – cóż znaczyły bowiem owe trzy minuty wobec takiej trudnej wyprawy. W czasie wizyty u Ojca Świętego Jana Pawła II w Watykanie małżonkowie postanowili ostatecznie rozprawić się z niepokojem sumienia. Kupili więc największą dostępną czekoladę i wręczyli ją Ojcu Świętemu ze stosownym komentarzem.

Na domu państwa Janczurów widnieje dziś tablica pamiątkowa, umieszczona staraniem uczestnika obozu narciarskiego sprzed lat – prof. Jacka Hennela, na której widnieje napis: „Ten dom służył w dniach od 20 stycznia do 2 lutego 1955 r. ks. Karolowi Wojtyłe, późniejszemu Papieżowi Janowi Pawłowi II, i towarzyszącej Mu młodzieży jako punkt wypadowy do wielu wycieczek narciarskich w okoliczne góry. Tu codziennie odprawił Mszę świętą”.

O okrągłej 50. rocznicy wydarzenia sprzed lat pamiętała fundacja „Szlaki Papieskie”. Powiadomiony o tym ks. Zygmunt Kabat, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Ochotnicy Górnej, energicznie wziął sprawę w swoje ręce. W krótkim czasie, z pomocą sołtysa Zdzisława Błachuta, Ochotniczej Straży Pożarnej, Wiejskiego Domu Kultury i parafian, zorganizował 6 lutego br. niezwykłą, wzruszającą uroczystość. Pogoda dopisała znakomicie – „jak wtedy” – wspominali przybyli z Krakowa uczestnicy obozu narciarskiego sprzed lat, dziś okreśłani mianem Środowiska Ojca Świętego, spoglądając z sentymentem na roziskrzony w słońcu śnieg i ubrane w białe czapy smreki. W bajkowej bożonarodzeniowej scenerii pięknego, dużego, nowego kościoła została odprawiona Msza św.

w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II i o rychłe wyniesienie na ołtarze Jego przyjaciela – sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego. Uroczystej koncelebrze przewodniczył ks. Józef Drabik – duszpasterz turystów diecezji tarnowskiej, na której terenie leży Ochotnica, a towarzyszyli mu: ks. Jacek Urban – dyrektor Instytutu Jana Pawła II w Krakowie, ks. kan. Zygmunt Warzecha – proboszcz parafii w Szczawie, ks. Stanisław Wojcieszak – proboszcz parafii w Ochotnicy Dolnej i gospodarz uroczystości – ks. Zygmunt Kabat. Do licznie przybyłych parafian i gości z całej Polski (Ochotnica przyciąga zimą wielu wczasowiczów i narciarzy) homilię wygłosił ks. Szymon Fedorowicz, zaliczający się również do członków Środowiska. Powiedział, że upamiętnianie miejsc związanych z Ojcem Świętym i jego turystycznymi upodobaniami to piękna idea, zapewne miła Papieżowi. Przygrywała kapela góralska i śpiewała młodzież z zespołu regionalnego „Ochotni” z Ochotnicy Górnej, a także – występujący gościnnie – młodzieżowy zespół ludowy z Murowanej Gośliny k. Poznania. Prezes fundacji „Szlaki Papieskie” opowiedziała o związkach Ochotnicy Górnej z Ojcem Świętym i wspomniała rolę fundacji w utrwalaniu jego śladów na turystycznych trasach i propagowaniu papieskiego nauczania: „Przez 26 lat pontyfikatu Ojciec Święty kieruje nasze myśli ku Bogu. Całym swoim życiem świadczy, że Bóg jest wszędzie i wszystko zależy od Niego. A więc i Szlaki Papieskie, i sposób, w jaki wędrujemy po górach, mogą być, mogą stać się drogą do Boga”. Wszyscy zebrani na wspólnej modlitwie podpisali list wystosowany do Ojca Świętego z życzeniami zdrowia i opieki Bożej Opatrzności. Na pierwszym miejscu znalazł się podpis: „My ze Skalki”.

*W tekście wykorzystano fragmenty książki Urszuli J. Własiuk, Ja tam u was byłem – pilnujcie mi tych szlaków, Kraków 2004.*

*opracował Andrzej Witkowski*